

Walery Sławek – klęska człowieka przyzwoitego

8 lutego 2015

Walery Sławek jest dziś postacią zapomnianą. Ten wieloletni bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego poniósł chyba największą klęskę polityczną w dziejach II RP. A wszystko przez jego... uczciwość. Jak dokonała się ta klęska człowieka przyzwoitego?

Gdy wieczorem 12 maja 1935 roku zmarł Józef Piłsudski, jego najbliższe otoczenie pogrążyło się w żałobie. Pierwszy Marszałek Polski od dziewięciu lat twardą ręką sprawował dyktatorskie rządy. Dopiero co 23 kwietnia 1935 roku przyjęta została Konstytucja RP, zwana kwietniową, która wymagała obecności wielkiego autorytetu politycznego, który mógłby sprawować funkcję Prezydenta RP, odpowiedzialnego jedynie przed Bogiem i historią. W powszechnej opinii nowa ustawa zasadnicza była przygotowana jako trwały fundament rządów Piłsudskiego. Kto miał go zastąpić?

Testament Marszałka miał charakter ściśle osobisty. Nie pozostawił on po sobie żadnych jasnych wytycznych politycznych co do tego kto ma go zastąpić. Jednak w latach trzydziestych niejednokrotnie dawał rozmaite sugestie. Wynikało z nich, że jego życzeniem było, by następcą w sprawach wojskowych został gen. Edward Rydz-Śmigły, jeden z najbardziej uzdolnionych generałów Wojska Polskiego. Kto miał zastąpić Piłsudskiego w sprawach politycznych? Grono najbliższych współpracowników Marszałka było przekonane, że rola ta miała, według wskazań dyktatora, przypaść Waleremu Sławkowi.

TERRORYSTA

Sławek był postacią malowniczą. Jeszcze w latach 1890. zaangażował się on w działalność polskich niepodległościowych socjalistów spod znaku Polskiej Partii Socjalistycznej. W maju

1902 r. w Wilnie po raz pierwszy spotkał Józefa Piłsudskiego. Jak wspominał po latach: „Przywitaliśmy się jak starzy znajomi, którzy już o sobie dużo wiedzą, a teraz tylko przyglądają się sobie nawzajem. Rozmawialiśmy długo. Najpierw jak opowiadałem o organizacji, o stanie roboty, braku środków itp. Później Piłsudski powiedział mi, że ma zamiar podzielić cały kraj na okręgi, postawić na czele każdego okręgu kierownika, który by był swego rodzaju dyktatorem dla organizacji partyjnej danego terytorium.”

Niebawem ich znajomość przerodziła się w bliską przyjaźń i niezwykłą zażyłość. Z czasem Sławek stał się najbliższym ze wszystkich współpracowników Piłsudskiego. Losy samego Sławka były jednak w tym czasie niemniej interesujące od jego relacji z późniejszym Marszałkiem. W 1903 roku został on bowiem aresztowany przez władze carskie i tylko dzięki sprytowi udało mu się uciec i uniknąć zesłania do mroźnej guberni archangielskiej.

W dwa lata później ponownie wpadł on w ręce tajnej carskiej policji – Ochrany. Był to niezwykle niebezpieczny czas: rewolucja 1905 roku trwała w najlepsze, a na stokach warszawskiej cytadeli ginęli bojowcy PPS, m.in. Stefan Okrzeja i Marcin Kasprzak. Sławkowi udało się jednak legalnie opuścić X Pawilon warszawskiej cytadeli – listopadzie 1905 objęła go amnestia. Może to świadczyć o tym, że władze carskie uznały go za pomniejszego działacza socjalistycznego. A może po prostu nie rozpoznano w nim groźnego bojowca?

O tym jak groźny potrafił być dla carskiego reżimu dowiodła słynna akcja pod Bezdanami. We wrześniu 1908 roku Sławek wszedł w skład grupy bojowej, której udało się obrabować pociąg wiozący pieniądze z Kongresówki do Petersburga. Ten zuchwały napad zwany był niekiedy „akcją czterech premierów”. Obok Sławka wzięli w nim bowiem udział Piłsudski, Aleksander Prystor i Tomasz Arciszewski, którzy pełnili później funkcję premiera Rzeczypospolitej. Bojowcy PPS nie ponieśli strat, a ich łupem padło ponad 200 tys. rubli, które spożytkowano na

potrzeby polskich organizacji wojskowych a także na wsparcie dla uwięzionych działaczy i ich rodzin.

WOJSKOWY I POLITYK

Gdy latem 1914 r. nad Europą zawisło widmo wojny, Walery Sławek był razem z Piłsudskim budującym fundamenty Legionów Polskich. Gdy 6 sierpnia 1914 r. kompania kadrowa wymaszerowała w stronę Kielc, Sławek pozostał w Krakowie organizując zaopatrzenie dla Legionów. Nie na długo. Komendant Legionów skierował Sławka do pracy w konspiracji niepodległościowej na terenie Królestwa Kongresowego. Tam aż do 1917 r. wytrwale tworzył struktury Polskiej Organizacji Wojskowej, a także tzw. Organizacji A. W tej ostatniej, absolutnie lojalnej wobec Piłsudskiego, nosił miano „naczelnego matadora”, co podkreślało jego kierowniczą rolę. W 1917 r., na skutek kryzysu przysięgowego został internowany przez władze niemieckie. Do Warszawy wrócił dopiero w listopadzie 1918 r., krótko po przyjeździe Piłsudskiego z Magdeburga.

Po przybyciu do stolicy natychmiast oddał się do dyspozycji Piłsudskiego. Zweryfikowany jako kapitan Wojska Polskiego, został przydzielony do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza. W czasie wojny polsko-bolszewickiej służył w II oddziale Frontu Litewsko-Białoruskiego. Ta niepozorna nazwa kryła poważne zadania polityczne. Oddział miał bowiem za zadanie wcielenie w życie politycznej koncepcji Józefa Piłsudskiego zakładającej odbudowę Rzeczypospolitej jako federacji, przy współpracy Litwinów i Białorusinów. Gdy perspektywy jej sukcesu okazały się marne, Sławek został skierowany do współpracy z Ukraińcami, jako m.in. przedstawiciel przy sztabie ukraińskich sił Symona Petlury.

Po zwycięskiej wojnie Sławek ukończył studia wojskowe, dzięki którym uzyskał stopień pułkownika dyplomowanego Wojska Polskiego. Był to już jednak czas, gdy Józef Piłsudski znalazł się na politycznym marginesie, aby w połowie 1923 r.

zdecydować się na rezygnację ze sprawowanych przez siebie funkcji wojskowych. Nic też dziwnego, że Sławek zdecydował się przejść do rezerwy w styczniu 1924 r. Nie próżnował on zresztą w tym czasie, zakładając Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. W sierpniu 1924 roku został też wybrany prezesem Związku Legionistów, grupującego najwierniejszych piłsudczyków.

Sławek stopniowo coraz bardziej zbliżał się do polityki. Według Wacława Jędrzejewicza w był „najbliższym łącznikiem między Piłsudskim a akcją polityczną w Warszawie”, w okresie gdy Marszałek znajdował się na dobrowolnym wygnaniu w Sulejówku. Tym większe znaczenie można nadać broszurze pt. „Konfederacja Ludzi Pracy” wydanej przez Sławka wspólnie m.in. z utalentowanym ideologiem Adamem Skwarczyńskim oraz Kazimierzem Świtalskim, Tadeuszem Hołówką i Tadeuszem Schaetzelem. Opublikowana w 1924 roku świadczyła ona o rosnącej aktywności politycznej Sławka. KLP nie odegrała większej roli w dziejach Polski, warto jednak o niej przypomnieć. Stanowiła bowiem jeden z etapów tworzenia się tzw. „grupy pułkowników”, która w początku lat trzydziestych będzie odgrywać kluczową rolę w politycznej historii Polski.

Zamach stanu przeprowadzony przez Józefa Piłsudskiego w połowie maja 1926 roku był dla Sławka pewnym zaskoczeniem. Nie był on wprowadzony w szczegółowe plany Piłsudskiego. Może to zresztą w pewnej mierze świadczyć o tym, że wiele z działań Marszałka było improwizowanych. Tym niemniej Sławek bez wahania stanął po stronie Piłsudskiego, a po zwycięstwie puczu, znalazł się w gronie jego najbliższych współpracowników politycznych. Najlepszym dowodem na to jak bardzo Piłsudski cenił sobie Sławka było powierzenie mu trudnej misji zbudowania zaplecza politycznego dla rządów sanacyjnych.

SZCZYTY WŁADZY

Jak miało wyglądać zaplecze dla rządów Józefa Piłsudskiego? W 1926 roku cieszył się on dość silnym i różnorodnym poparciem

społecznym, najważniejszym popierającym go ugrupowaniem była Polska Partia Socjalistyczna. Jednak Piłsudski nie chciał opierać się na poparciu jednej partii. Miał własne plany i koncepcje polityczne, które wymagały budowy własnej organizacji. Dlatego też w listopadzie 1927 roku powołany został Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na czele tej niezwyklej organizacji stanął właśnie Walery Sławek. W monografii BBWR Andrzej Chojnowski wskazuje, że Blok miał być zaprzeczeniem masowej partii. Miał natomiast stanowić organizację jednostek posiadających autorytet w swoich środowiskach, które zjednoczą się wspólnie wokół programu prezentowanego przez rząd Józefa Piłsudskiego, czy też – jak wówczas mówiono – wokół „idei Marszałka Piłsudskiego”. W gruncie rzeczy chodziło o skupienie się wokół charyzmatycznego dyktatora.

W ten sposób w jednej organizacji znaleźli się konserwatyści, socjaliści, ludowcy oraz narodowcy. Nie zabrakło także przedstawicieli mniejszości narodowych. Sławek, jako lider tego ugrupowania miał zasadniczy wpływ na konstruowanie jego wewnętrznej struktury, a także na kształt list wyborczych. Do 1935 roku BBWR był najważniejszym ugrupowaniem polskiego parlamentu. Czy Sławkowi udało się zbudować coś z niczego? Tak, ale nie bez wydatnej pomocy administracji państwowej. W wyborach do Sejmu i Senatu z 1928 r. minister skarbu Gabriel Czechowicz, nielegalnie wsparł kampanię BBWR nadwyżkami budżetowymi, co zresztą doprowadziło go przed Trybunał Stanu. Z kolei przedterminowe wybory z 1930 r. uzyskały miano „brzeskich”, ponieważ przed ich przeprowadzeniem przywódcy opozycji zostali aresztowani i osadzeni w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. W tej sytuacji trudno się dziwić, że wybory w 1928 r. oraz 1930 r. pozwoliły BBWR sformować najliczniejszą reprezentację parlamentarną, choć i tak była ona mniejsza od oczekiwanej.

Jerzy Marek Nowakowski, biograf Sławka, wskazuje, że w końcu lat dwudziestych w tym ostatnim coraz bardziej dojrzewało

„przekonanie o nadrzędnej roli państwa, apologia pracy społecznej na szczeblach podstawowych oraz niechęć do partii politycznych”. W tym kontekście można zrozumieć jego ambicję stworzenia BBWR, które miało w teorii być zaprzeczeniem – jak wówczas mówiono – „partyjnictwa”.

Charakterystyczne, że tak najbliżsi współpracownicy, jaki i najwięksi przeciwnicy Sławka doceniali jego osobistą uczciwość. Jeden z badaczy pisał, że Sławek wierzył w „uczciwość i rzetelność pracy, jej efektywne rezultaty, to wszystko, co można nazwać cnotami obywatelskimi”. Jest to opinia dzielona tak przez polityków z lewa i z prawa. Wśród przyjaciół Sławka pozostawali zresztą ludzie z którym politycznie był głęboko skonfliktowany, przede wszystkim dawni członkowie PPS. Przy całej swojej osobistej uczciwości, potwierdzonej choćby tym, że nigdy nie zgromadził większego majątku, Sławek potrafił być bardzo brutalny. Do historii przeszło jego wystąpienie na jednym ze zjazdów BBWR: „Chcielibyśmy doprowadzić do uchwalenia nowej Konstytucji bez uciekania się do gwałtów i bez zamachu stanu. Chcielibyśmy, by nacisk społeczeństwa na posłów był zdecydowany i silny. Zdrowiej czasem połamać kości jednemu posłowi [podkreślenie moje–MP] niż doprowadzić do konieczności użycia karabinów maszynowych. Konstytucja będzie zmieniona!”

Konstytucja o której mówił Sławek to przyszła Konstytucja RP tzw. „kwietniowa”. Przygotowywało ją grono najbliższych współpracowników Piłsudskiego, zwane „grupą pułkowników”. W jej skład wchodził, obok Sławka, Aleksander Prystor, Bogusław Miedziński, Józef Beck, Janusz i Wacław Jędrzejewiczowie, Adam Koc, Leon Kozłowski, Ignacy Matuszewski, Bronisław Pieracki, Kazimierz Świtalski, Adam Skwarczyński. To z tej grupy rekrutowali się premierzy rządów z lat 1930-1935. Ich celem była jak najściślejsza realizacja „idei Piłsudskiego”. Ten ostatni uważał ich z kolei za swoich pretorianów, najbliższych, najwierniejszych – po prostu najlepszych. Miał do nich pełne zaufanie i w ich otoczeniu najlepiej się czuł.

To grono ludzi wytrwale pracowało nad wprowadzeniem nowej konstytucji. Ustawa zasadnicza, która wprowadziła w Polsce rządy autorytarne, przyznając Prezydentowi bardzo daleko idące uprawnienia została jednak uchwalona dopiero w kwietniu 1935 roku. Marszałek Piłsudski, dla którego przygotowywano tak daleko idące prerogatywy, leżał już wówczas na łożu śmierci. Według zgodnej opinii najbliższych współpracowników Piłsudskiego to właśnie Sławek był namaszczony przez Piłsudskiego, aby zostać prezydentem Państwa. To on miał skupić w swojej ręce całość władzy.

NAIWNY IDEALISTA

Śmierć Piłsudskiego załamała Sławka. Nigdy nie był on samodzielnym politykiem, ale w kryzysowej sytuacji zatracił resztki inicjatywy. Choć miał w ręku najmocniejsze karty, w ciągu kilku miesięcy roku 1935 r. roztrwonił cały kapitał polityczny jaki z takim mozołem zgromadził. Jak do tego doszło?

Następcą Piłsudskiego na stanowisku Głównego Inspektora Sił Zbrojnych został gen. Edward Rydz-Śmigły. Tymczasem Sławek od marca 1935 r. po raz trzeci sprawował urząd premiera. Dość powszechnie spodziewano się, że wykorzysta on swój autorytet do przejęcia władzy. Prezydent Ignacy Mościcki był postacią pozbawioną szerszego zaplecza politycznego i przez piłsudczyków uważaną za figuranta, który pełni polityczną funkcję ponad stan. Sam Mościcki obawiał się zresztą tego, że Sławek będzie chciał zasiąść na Zamku Królewskim, w siedzibie prezydenta II RP.

Sławek jednak uważał lojalność wewnątrz obozu piłsudczyckiego za wartość najwyższą. Liczył na to, że Mościcki sam zrezygnuje ze stanowiska. W oczekiwaniu na tę decyzję, premier kontynuował przygotowania do wyborów. Pierwszym krokiem było uchwalenie przez parlament ordynacji wyborczej. Choć sam Sławek nie był przekonany do tego projektu, konsekwentnie forsował projekt ordynacji, która

wywracała do góry nogami filozofię głosowania. W miejsce dotychczasowego systemu proporcjonalnego wprowadzono system większościowy: w każdym okręgu spośród czterech kandydatów wybierano po dwóch posłów. Największe kontrowersje wzbudzała możliwość zgłaszania kandydatów. Procedura przyjęta w ordynacji z 8 lipca 1935 r. przyznała to uprawnienie jedynie specjalnym zgromadzeniom złożonym z osób nominowanych przez lokalne elity rządzące, związki zawodowe i przedsiębiorców. Faktycznie zamykało to możliwość zgłaszania jakichkolwiek kandydatów przez partie opozycyjne. Opozycja zareagowała wezwaniem do bojkotu wyborów, planowanych na wrzesień 1935 r.

Ale wewnątrz obozu piłsudczykowski również narastało niezadowolenie. Sławek zamiast zająć się rozwiązywaniem bieżących problemów władzy, skupiał się na przygotowaniach wyborczych oraz na doprecyzowaniu swojej koncepcji Powszechnej Organizacji Społeczeństwa. Miała ona ująć w karby całość działalności społecznej w Polsce, a jednocześnie zabezpieczyć demokratyczne formy sprawowania władzy. Marzycielstwo polityczne Sławka trwało więc w najlepsze. W tym czasie Ignacy Mościcki dostrzegł już, że z formalnego punktu widzenia nie istnieje żadna możliwość usunięcia go ze stanowiska Prezydenta. We wrześniu 1935 r. Mościcki zdecydowanie zadeklarował Sławkowi, że nie zamierza rezygnować ze stanowiska. Jakby tego było mało, zaplecze polityczne premiera kruszyło się. Bogusław Miedziński, jeden z członków „grupy pułkowników” otwarcie przyłączył się do konkurencyjnej grupy Rydza-Śmigłego. Pozostali jej członkowie byli spychani na margines lub zdeorientowani czekali na inicjatywę polityczną ze strony Sławka. Ale ten ostatni pozostawał bierny.

Mimo wszystko, Sławek był wciąż ważną postacią na polskiej arenie politycznej. Gdyby otrząsnął się z marzycielskiego marazmu i przeszedł do ataku, dynamicznie prowadząc politykę faktów dokonanych, mógłby odnieść sukces. Tak się jednak nie stało. We wrześniu 1935 r. „silny człowiek Piłsudskiego” ugiął się przed groźbami prezydenta RP, o którym nie tak dawno

premier Kazimierz Bartel mówił: „Tyle znaczy co Ignacy, a Ignacy g... znaczy.” Jego gabinet złożył dymisję.

KLĘSKA I ŚMIERĆ

Walery Sławek po odejściu ze stanowiska premiera niewiele chyba zrozumiał z sytuacji w której się znalazł. Zamiast aktywnie włączyć się do walki politycznej, dopełnił on aktu samobójstwa politycznego. 30 października 1935 r. Sławek rozwiązał struktury Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, wychodząc z założenia, że jego misja została już wykonana i że BBWR nie będzie miał racji bytu w politycznej rzeczywistości, która nie zakładała istnienia partii politycznych.

Sławek wciąż dryfował w odmętach politycznych marzeń. W lutym 1936 r. w liście do gen. Rydza-Śmigłego przedstawił on swój projekt Powszechnej Organizacji Społecznej. Główny Inspektor Sił Zbrojnych uznał propozycje za zupełnie oderwane od rzeczywistości. Janusz Jędrzejewicz pisał, że: „Śmigły pisał że nie widzi żadnej potrzeby powstania takiej organizacji. I nic ponadto. Czytałem ten list głęboko wstrząśnięty, już nawet nie jego treścią, ale zupełnie niedopuszczalną w swej brutalności formą.”

Był to kolejny z dowodów, że pracy do władzy Rydz-Śmigły nie zamierza prosić Sławka o jakiegokolwiek rady czy współpracę. Dlatego też wyniesienie Rydza-Śmigłego do godności Marszałka Polski – do czego doszło 10 listopada 1936 r. – było dla Sławka szokiem, wręcz rodzajem świętokradztwa. Wszak tylko Piłsudski był w jego oczach godny, by być Marszałkiem.

Sławek poczuł się wówczas jak ranny lew, rozpoczął gorączkową akcję polityczną przeciwko nowym liderom sanacji. Przez cały rok 1937 przeciwdziałał rozwojowi Obozu Zjednoczenia Narodowego, skutecznie agitując przeciwko niemu na terenie Sejmu. Parlament składał się bowiem w większości z ludzi bliskich Sławkowi (to on w znacznej mierze układał listy wyborcze). Dlatego też, gdy w czerwcu 1938 r. niespodziewanie

zmarł marszałek Sejmu Stanisław Car, to właśnie Walery Sławek został wybrany na jego następcę. Jednak Mościcki i Rydz-Śmigły za bardzo obawiali się wpływów Sławka, aby pozwolić mu działać. W połowie września 1938 r. Mościcki rozwiązał parlament. Dzięki intensywnej akcji propagandowej, Sławek nie znalazł się w nowym składzie parlamentu.

W ostatnich latach Sławek związał się z sanacyjną lewicą i coraz wyraźniej dostrzegał pułapki stworzonych przez siebie rozwiązań prawnych. Choć próbował argumentować, że Konstytucja kwietniowa stanowiło spadek po Marszałku Piłsudskim, to musiał jednocześnie przyznać, że próby przekazania władzy w ręce najlepszych obywateli poniosły klęskę. Zamiast stabilnych rządów elity, Sławek przyczynił się do budowy państwa osuwającego się w kierunku totalitaryzmu.

2 kwietnia 1939 r. Walery Sławek strzelił do siebie z rewolweru. Następnego dnia zmarł w szpitalu. Jego śmierć była szokiem dla klasy politycznej w Polsce – winą za jego śmierć obarczano jego przeciwników politycznych. Czy słusznie? W ostatnich latach życia Sławek cierpiał na depresję, która nasilała się na skutek klęski jego planów politycznych. Być może stwierdził on, że w Polsce nie było już miejsca na uczciwe uprawianie polityki. A może nie potrafił już znieść własnej naiwności i nieudolności?

W pół roku później po ulicach Warszawy maszerował Wehrmacht, a II RP przeszła do historii.

Autorstwo: Michał Przeperski

Źródło: [Histmag](#)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](#)

BIBLIOGRAFIA

1. Stanisław Cat-Mackiewicz, Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 5 lipca 1945 r., Londyn, brw.
2. Andrzej Garlicki, Józef Piłsudski, 1867-1935, Warszawa

1988;

3. Hanna i Tadeusz Jędruszczaćowie, Ostatnie lata II Rzeczypospolitej, Warszawa 1970;

4. Tadeusz Jędruszczać, Piłsudczycy bez Piłsudskiego: Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku, Warszawa 1963;

5. Jerzy Marek Nowakowski, Walery Sławek. Zarys biografii politycznej, Warszawa 1988;

6. Walery Sławek, Wspomnienia (1895-1910), „Niepodległość”, Nowy Jork – Londyn 1989, t. XXII;

7. Paweł Wieczorkiewicz, Historia polityczna Polski 1935–1945, Warszawa 2005.